Nr. 113 Kraków, piątek 26 kwietnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 25 kwietnia.

Protektorat arcyks. Ferdynanda.

Z mowy tow. posła Pernerstorfera, którą wygłosił we środę 24 b. m. w parlamencie, celem uzasadnienia wniosku nagłego socyalnych demokratów w sprawie zniesienia § 64 kodeksu karnego, wyjmujemy następujące ustępy:

„Objęcie protektoratu nad klerykalnem stowarzyszeniem szkolnem przez następcę tronu, arcyksięcia Ferdynanda, wywołało żywe poruszenie opinii publicznej. Nie stoimy na stanowisku Wszechniemców, którzy są zdania, że arcyksiążę nie powinien wygłaszać mów politycznych. Naszem zdaniem, ma arcyksiążę takie same prawa, jak każdy inny obywatel i może być klerykalnym, jak mu się żywnie podoba. Występując jednak w ten sposób, staje się politycznym agitatorem. A ponieważ są ludzie, którzy mają inne zapatrywania, niż arcyksiążę, chcą tedy te swoje zapatrywania publicznie wypowiedzieć. I tu właśnie napotykają § 64 ustawy karnej, niedopuszczający krytyki członków domu cesarskiego. Z pośród 70 członków rodziny cesarskiej wystąpił jeden jak polityczny agitator; gdyby który z nas zechciał mu odpowiedzieć na zgromadzeniu, byłby natychmiast aresztowanym. Przyznał to otwarcie jeden komisarz policyjny na zgromadzeniu robotniczem. Oświadczył z góry, że ma zakaz aresztowania takiego mówcy.

Czy te nowe praktyki wprowadzono pod wpływem podżegań agitatorów chrześcijańsko-socyalnych? Czy jest to ów „ostry ton“, którego domagał się przed kilku dniami jeden z przywódców chrześcijańsko-socyalnych?

Nawet zmarłych członków domu cesarskiego nie wolno krytykować, jakkolwiek w tym kierunku niema w ustawie żadnych postanowień. Doszło do tego, że kto chce ogłosić objektywną historyę Austryi, ten musi ją wydawać w Lipsku! Mówca przytacza cały szereg wyroków z powodu obrazy majestatu. Przed kilku laty skazano jednego na 4 miesiące więzienia za to, że nazwał arcyksięcia Albrechta, który, jak wiadomo, ma na Śląsku olbrzymie przedsiębiorstwa, „mleczarzem“.

Książę Walli, obecny król angielski Edward VII, był przed wielu laty wmieszanym w różne nieczyste sprawki. Znalazł się mianowicie w towarzystwie fałszywych graczy. Prasa angielska uczyniła mu za to nader gorzkie wyrzuty i nikt jej nie oskarżył o obrazę majestatu. Było to rozsądnie, gdyż w Anglii niema § 64.

Nasze stronnictwo nie dopuściło się nigdy nietaktowności wobec panujących. Sądzę, że niema nikogo, kto chciałby demonstrować przeciw obecnemu cesarzowi Austryi, którego osobiste przejścia budzą ludzkie uczucia. Ale sprawa wzięłaby inny obrót, gdyby wstąpił na tron człowiek po myśli Luegera! (Oklaski).

Znam stronnictwa, które teraz są czarnożółte, ale które pieniły się z wściekłości, gdy ich przywódca nie został zatwierdzony burmistrzem. (Potakiwania).

Nienawidzimy wszelkich przywilejów, żądamy równych praw dla wszystkich. Jesteśmy przeciw wszelkim ustawom wyjątkowym, nawet tym, które chronią jedną familię, złożoną z 70 osób. Może postępuję nieostrożnie, wytaczając te sprawy. W Austryi można w parę dni po mowie w parlamencie otrzymać w do-

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości I. Maja!

SZTUKA JAPOŃSKA.

(Dokończenie).

W drzeworycie japońskim uderzają trzy rzeczy: sama technika, akwarelowa, innych bowiem farb, niż wodne, nie używają, przytem tak dokładna w wykonaniu, że daje złudzenie nie odbitek, lecz ręcznej roboty — dalej charakter malowidła, jak gdyby witrażowy, operujący prawie wyłącznie linią (konturem) i zestawieniem barw miejscowych — wreszcie jaskrawość, jakby surowość, a kiedyindziej znów spełzła bladość tego kolorytu. Skutkiem tego najdoskonalsze malowidło japońskie oglądającemu je po raz pierwszy przypomina — jak w innych słowach powiedział Gonse — obrazy częstochowskie. Dopiero stopniowo, po pogodzeniu się z względną prymitywnością tych malowideł, a rozpatrzeniu i rozsmakowaniu w tem, co stanowi wysokie artystyczne ich piękno, zostaje się zwolna wielbicielem tych jaskrawych malowanek, przedstawiających kobiety blade, dziwnie uczesane, podobne do siebie, jak dwie krople wody, o małych jak wisienka ustach, najczęściej zezem patrzące, w powykręcanych pozach i giestach, a jednak pełne wdzięku, prawie zawsze przepysznie ubrane — przedstawiających lalkowate dzieci, okropnie nabazgrane zwierzęta, strasznych jak zbój z melodramatu rycerzy i komiczne figurki niezrozumiałych karykatur. Pomimo wszystko bowiem jest w tem nie nasz, ale wytworny smak, jakaś naiwna szczerość tworzenia i mocne, bogate, chociaż nieznane życie. Oczywiście tajemniczy urok niezrozumiałych fabuł historycznych i mitologicznych robi też swoje, działając na wyobraźnię. To też prędko zapomina się o stylowem zmanierowaniu rysunku, póz i draperyi, o nieudolnej, a często wprost żadnej perspektywie, o zupełnym niemal braku światłocienia, o zakrywaniu części obrazu od góry albo od dołu kilkoma łukami naznaczonym obłokiem i obecności całych zdań po chińsku napisanych na większej części obrazów, a często wychodzących z ust osób, jak u nas na bardzo starych malowidłach. Pomija się wszystkie niedostatki tej sztuki tak, jak je pomijać musi japoński artysta i jego publiczność i wczytuje się przez nie w świat nieznanego życia, obcego, ale niepodrabianego piękna. W jakby szkicowym zresztą charakterze obrazów japońskich czuje się siłę, pomijającą drobnostki, spieszącą w twórczej gorączce dalej, do nowych dzieł. Czyżby inaczej artyści japońscy byli w stanie zostawiać po sobie dziesiątki

mu wizytę nieproszonych gości. Gdyby mi się znowu coś podobnego przydarzyło, to zapowiadam, że sprzedam drogo swoje życie. (Poruszenie). Tow. Pernerstorfer omawia następnie gorączkową agitacyę kleru w kościołach. Jeden z nich oświadczył w Wiedniu, na kazaniu, że obecny cesarz nie jest energicznym. Panowie ci chcieliby znów dostać energicznego cesarza, drugiego Ferdynanda. Pomylili się w tych rachunkach o parą wieków. Od czasu reakcyi przeciw reformacyi, od r. 1620, została Austrya odciętą, jakby murem chińskim, od Europy. Klerykalizm i ultramontanizm są przyczyną nędzy kulturnej w Austryi. Jeżeli nie mamy zejść do rzędu Hiszpanii, to musimy w zwartym szeregu wystąpić przeciw klerykalizmowi. Niezwykła nerwowość, którą zdradzają obecnie klerykali, świadczy dobitnie, że już nie są pewni swej potęgi.

Gdy zwyciężymy w tej walce, wówczas otworzą się oczy ciemnym masom, wyzyskiwanym przez Was. Idziemy w bój pełni zwycięstwa. (Burzliwe oklaski).

Przegląd polityczny.

= **Skutki polityki zaborczej w Rosyi.** Przed paru dniami z racyi debaty budżetowej w Anglii wspominaliśmy o nowej pożyczce i podatkach, mających pokryć jej wydatki wojenne. Zaborczy imperializm coraz więcej podważa jakąś dawną zasadę angielskiego życia: nowa reforma wojskowa zbliża Anglię o jeden krok do militaryzmu państw lądowych, przedłożenia Hicks-Beacha, mające na celu uzdrowienie skarbu, domagają się, prócz nowych podatków, ceł wwozowych dla cukru i wywozowych dla węgla. Jednem słowem mamy tu przedsmak protekcyonalizmu, zaciemniający tradycyjne pojęcia Anglików o wolności handlu.

Jeżeli polityka zaborcza ostatniej doby wywołuje takie zmiany w życiu ekonomicznem Anglii, to jeszcze fatalniej, oczywiście, odbić się ona musiała na ekonomicznie słabej Rosyi. Z powodu wojny chińskiej rząd rosyjski zaniechał prawie zupełnie wszelkich wydatków inwestycyjnych, zwłaszcza budowy dróg kolejowych.

Odbiło się to bardzo szkodliwie na całych grupach wytwórczych, szczególnie zaś na fabrykach metalurgicznych. „Polit. Coresp.“ donosiła niedawno, iż w okręgu fabrycznym Jekaterynosławskim panuje taki zastój, że musiano zamknąć znaczną część fabryk, co pozbawiło chleba z górą 10.000 robotników. Taki sam los czeka i przemysł metalowy w Tule i Briańsku. Rząd z obawy przed rozruchami wysyła robotników, skazanych na bezrobocie, do miejsc stałego zamieszkania.

Dokładniej jeszcze maluje te opłakane stosunki sprawozdanie rzeczoznawcy, wysłanego przez konsorcyum przemysłowców belgijskich. Belgia ulokowała przeszło miliard franków w rosyjskim przemyśle fabrycznym i kopalniach. Głównem polem eksploatacyi belgijskiej jest właśnie okręg Jekaterynosławski w południowej Rosyi. Otóż według relacyi rzeczoznawcy z 41 wielkich pieców, założonych przez towarzystwa belgijskie, musiano w roku obecnym zgasić 18 i rozpuścić wszystkich robotników; w kopalniach węgla i fabrykach wagonów wydalono 2/3 robotników. Rząd od 6 miesięcy nie kupił ani jednego wagonu, a jest on prawie wyłącznym odbiorcą wskutek upaństwowienia większości kolei. Nadto rząd nie wypełnia na czas swych zobowiązań pieniężnych. Tak np. kompanii belgijskiej, której powinien był w dniu 1 lutego br. zapłacić 130.000 rubli za węgiel, zapłacił zaledwie 18 tysięcy i to dopiero w dniu 25 marca. W całej Rosyi uczuwać się daje szalony brak gotówki, który paraliżuje handel i wywołuje ciągłe krachy. Oto odwrotna strona medalu tryumfów na Wschodzie chińskim.

Z literatury i sztuki.

Jednodniówka majowa 1901 r. Już wyszła we Lwowie jednodniówka pod tytułem „Święto majowe“. Treść: „Pierwszy Maja 1901 r.“ napisał Kazimierz Mokłowski, wiersz W. F. „1 Maja, Przegląd od 1 maja 1900 r. do 1 maja 1901 roku“ Mikołaja Hankiewicza, wiersz Orkana „Śpiące kratery“, * „Znaczenie święta majowego“, Maryi Szeligi „Marzenie Rózi“, * „Swięto majowe w zaborze rosyjskim“, I. M. „Proletaryat żydowski a 1 Maja“, „Ruch studencki“, dr. Z. L. „Ustawy majowe“, Karol Nacher „Ochrona robotnicza musi być międzynarodową, wiersz Z L. „Nowy świt“.

„Święto majowe“ wydano w formie broszurki o 24 stronicach, cena egzemplarza 2 ct. 100 sztuk 3 korony. Do zamówień należy dołączyć należytość.

Adres: Józef Hudec Lwów ulica Lindego l. 8.

„Promienia“, pisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej, wyszedł z druku Nr. 3 i zawiera następujące artykuły: Rozruchy studenckie w Rosyi. — Młodzież gimnazyalna wobec kwestyi cieszyńskiej. — Nasze ideały. — Pod rozwagę p. namiestnika. — Echa (uwagi o ustąpieniu Bobrzyńskiego i o innych sprawach bieżących). — Samokształcenie w historyi porozbiorowej. — Galicya w XIX stuleciu — Korespondencye z Warszawy, Krakowa, Wadowic, Przemyśla, Buczacza. — Kronika.

Adres redakcyi: Lwów, ul. Sapiechy 15. Filia w Krakowie, ul. Batorego 23, III piętro.

Koncentracya Kas chorych.

III.

Zanim będziemy rachowali, musimy zwrócić czytelnikowi uwagę, że Kasy korporacyjne są zwykle razem ze zgromadzeniami towarzyszy i że tam się koszta administracyi dowolnie rozkłada na zgromadzenie towarzyszy i Kasę. Zgromadzenie towarzyszy zwykle nie robi nic — mało które zajmuje się niektóremi z tych spraw, jakie jego statut zawiera. A czynności te są zwykle takie, że one nic nie kosztują, bo odnoszą się do zebrań, do interwencyi u władzy i t. d. A te rzeczy nie kosztują, chyba pociągają za sobą jakąś remuneracyę dla przewodniczącego, który to robi, lub sekretarza, który to pisze. A tymczasem zgromadzenia towarzyszy ponoszą znaczne koszta. Np. u blacharzy cały dochód zgromadzenia towarzyszy idzie na Kasę chorych. A u innych połowa całej administracyi idzie na ten cel.

---

tysięcy rysunków, a jeden z najpłodniejszych Hoksaj czy miałby powód podpisywać się z przymieszką żartu: „starzec oszalały na punkcie rysunku“.

Sztuka japońska, względnie malarstwo, jest córką chińskiej. Lecz podczas kiedy ta zakrzepła w rzemieślniczem naśladowaniu samej siebie — japońska żyła, rozwijała się, zachowując pierwotny charakter, wydała artystów w swoim rodzaju znakomitych, a nawet na wstępie XIX wieku rewolucyonistę w sztuce wspomnianego Hoksaja (Hokousaï), który po za mistrzowstwem swej techniki i niesłychaną płodnością (około 30.000 rysunków w ciągu 90 lat życia) dokonał formalnego zamachu, bo wprowadził do malarstwa pierwszy tematy z życia realnego, współczesnego, dzięki czemu wlał nowe siły w sztukę ojczystą i pozostawił niewyczerpaną kopalnię plastycznych informacyj o życiu Japończyka, ale sam siebie, jak wszyscy przewrotowcy, naraził na wiele kłopotów. Ostatnie pokolenie artystów ruchliwego narodu zapędziło się aż do Europy po naukę, ale zdobyczami swemi obniżyło znacznie poziom sztuki japońskiej. Podobno z Europy nikt jeszcze z obcych nic dobrego do domu nie przywiózł.

Na zakończenie parę tytułów dla ciekawych. Autor wielkiej *L'art japonais* (cena kor. 200) L. Gonse wydał streszczenie tejże za półczwarta franka. Nieco droższą, jednostronniejszą, ale ładniej illustrowaną jest angielska Edwarda F. Strange'a *Japanese illustration*, a bardzo bogato illustrowaną, lecz kosztowną S. Binga *Japanischer Formenschatz*. O dwu z pomiędzy najznakomitszych malarzy japońskich, Hoksaju i Outomarze, wydał dwie wytwornie napisane monografie E. Goncourt; w Lipsku zaś wyszły trzy tomy przekładów poezyi i dramatów japońskich Niemca Florenza, drukowane w Japonii, na japońskim papierze i illustrowane kolorowymi drzeworytami japońskimi, po 6 marek każda.

Z. Niedźwiecki.

Otóż mam przed sobą sprawozdania różnych Kas chorych korporacyjnych i powiatowych małych, wielkich i średnich i przedstawię ściśle wedle tych cyfr, co kosztuje administracya w stosunku do świadczeń.

Wedle ostatnich sprawozdań, jakie mam w ręku, zestawiam tedy, ile wynoszą koszta świadczeń (zasiłki, leki, lekarze, pogrzeby, szpitale) ogółem, a ile z tego przypada na jednego członka i ile wynosi administracya, a ile z tego na członka przypada.

KASA CHORYCH	Liczba członków z dniem 31 grudnia	Wydała na świadczenia ogółem K	h	na głowę K	h	Na administracyę ogółem K	h	na głowę K	h
Stolarzy Lwów 1899	450	8481	08	18	84	1872	82	4	16
Krawców Lwów 1900	400	6825	88	17	06	1368	60	3	42
Drukarzy Lwów 1898	308	8554	26	27	76	581	56	1	94
Drukarzy Kraków 1898	196	7191	94	36	68	298	86	1	52
Miejska Kraków 1898	7931	73410	66	9	36	21106	78	2	62
Budowlana Lwów 1898	3670	64192	84	17	48	11278	12	3	07
Powiat. Przemyśl 1898	3323	52868	66	15	90	13201	66	3	97
Miejska Lwów 1899	10508	119016	24	11	24	30215	24	2	87

Z przedstawienia tego wcale nie wynika, że administracya w Kasach chorych powiatowych (miejskich) jest droższą od administracyi w Kasach korporacyjnych, owszem widzimy, że, wziąwszy na uwagę lokalne stosunki, z wzrostem liczby członków, tanieją i świadczenia i administracya, mimo a może właśnie dlatego, że uregulowana służba lekarska i dobrze funkcyonujące biuro lepiej tę sprawę reguluje. Tam, gdzie się nic nie liczy za lokal (drukarze Kraków) i inne wydatki różne (drukarze Lwów), tam administracya jest na wygląd tanią, ale do jakiej wysokości przy tej taniej administracyi dochodzą świadczenia! Czy one są tylko wynikiem zbytniej wyrozumiałości zarządu, czy i ta zbyt tania administracya nie winna temu?

Bo przez to administracya nie jest tańszą i nią nie będzie, gdy np. zarząd jednej z korporacyjnych Kas uchwalił, że ani ołówka kupić nie wolno bez uchwały zarządu. „A wtedy, gdy zostanie uchwalonem zakupno, pójdziemy wszyscy, a co najmniej trzech do sklepu i kupimy i będzie kontrola wydatków“. Gdyby ci towarzysze zamiast pilnować kupna ołówków lub papieru i tracić czas nad naradą nad takiemi błahemi sprawami, pracowali w organizacyi z taką zawziętością, to korzyść dla nich byłaby większa i dla ogółu pracujących większy z nich pożytek.

Nie jest z pożytkiem dla majstrów, aby ruchliwi i chętni towarzysze zajęli się organizacyą, dają im więc pracę w Kasach chorych, zachęcając do niej, a przy tem i do pracy pozornej w zgromadzeniach towarzyszy i to się niektórym wydaje wielkiem dziełem.

Pora więc zająć się i zgromadzeniami towarzyszy, ich stosunkiem do Kas chorych i organizacyi zawodowej, aby wreszcie z wszystkiego wyciągnąć konkluzyę.

„Nie możemy puścić kas chorych, bo z niemi zginą nam zgromadzenia towarzyszy, a te przecież są nader ważne“.

Oto dalszy argument przeciwników Kas chorych jednolitych. A jednak i ten argument absolutnie się nie ostoi w praktyce.

Najpierw nieprawdą jest, by zgromadzenia towarzyszy musiały zginąć, gdy Kas chorych nie będzie przy nich, a potem ważność ich w dzisiejszych warunkach organizacyi nie jest znowu tak wybitną. I jak długo ruch ogarniał każde miejsce z osobna, to zupełnie wystarczały mu zgromadzenia towarzyszy i o ich istnienie walczyć należało, bo w nich było jedyne oparcie ruchu i jedyna możność przeprowadzenia jakiejkolwiek organizacyi lokalnej. Bo na uwagę brać trzeba, że zgromadzenia towarzyszy ograniczają swoją czynność wyłącznie na tę miejscowość, na jaką rozciąga swą działalność stowarzyszenie majstrów. Nie wolno zaś ani zgromadzeniom towarzyszy danej miejscowości a tem mniej danego kraju, łączyć się w związki i tym sposobem utrwalić łączność praw w razie przesiedlenia się.

Kiedy więc organizacya z lokalnej przeszła w krajową i ogólno-państwową, kiedy obok organizacyi politycznej w siłę i znaczenie rosła organizacya zawodowa, wtedy zgromadzenia towarzyszów straciły wiele na wartości, a punkt ciężkości pracy organizacyjnej musiał z natury rzeczy przejść na te stowarzyszenia, które jedynie są w stanie uczynić zadosyć wymogom organizacyi, na stowarzyszenia zawodowe.

Uczymy i wołamy, że „w jedności siła“, że wierzymy w hasło „proletaryusze całego świata łączcie się“, a tymczasem w praktyce, gdzie to połączenie w naszem ręku, gdzie sami mamy moc rozstrzygania o tem, nie czynimy tego nawet w małym zakresie mimo, że korzyści z takiego połączenia są widoczne i naturalne. Nie pozwala na to odrębność cechowa. Tę zwalczyć istotnie bardzo trudno, bo towarzysze nasi w niej od wielu lat się wychowywali i dla różnych celów osobistych, politycznych i prywaty różnego rodzaju wpajano w nich tę cechową dumę.

Gdy urzędnik Kasy chorych powiatowej lub miejskiej porusza tę sprawę, to się powiada, że on mówi w swoim interesie. Interesu, jaki ten urzędnik w tem ma, nigdy się nie wyjawia — bo się dobrze wie, że to nieprawda, ale wpaja się w ludzi to przekonanie i odbiera się tym urzędnikom i funkcyonaryuszom możność działalności w tym kierunku, a częstokroć i w innych sprawach osłabia się zaufanie robotników ku nim.

A jednak ten pracujący w Kasie miejskiej lub powiatowej ma daleko mniejszy osobisty interes w konsolidacyi Kas jak przewodniczący i sekretarze lub pracujący w Kasach korporacyjnych w ich rozdrobnieniu. Bo temu urzędnikowi lub funkcyonaryuszowi Kasy miejskiej lub powiatowej nie przyczyni zarząd nic, gdy i 2.000 członków przybędzie, chyba przyjmie nową siłę roboczą, ani nie odbierze mu z jego płacy nic, gdy i 2.000 członków odpadnie, bo chyba znowu usunie jedną siłę roboczą. Że tak jest, chyba najlepszym dowodem Kasa chorych miasta Lwowa, gdzie z przeciętnych 7.000 podniosła się liczba członków na przeciętnych 10.000 z górą, a jednak żaden urzędnik, ani funkcyonaryusz, ani lekarz Kasy chorych na tem „interesu“ nie zrobił — nikomu płacy nie podwyższono, ale nowi ludzie znaleźli zajęcie. Gdyby natomiast Kasy korporacyjne, zarejestrowane, brackie itd., zostały usunięte, toby przewodniczącym i innym odpadły ich remuneracye, funkcyonaryusze nie wszyscy znaleźliby zajęcie w powiatowej Kasie i ponieśliby stratę. A że się od tej straty ochronić pragną, więc i ten wzgląd chyba nie poślednią rolę gra w walce, o której mowa.

Przedstawiłem, zdaje się, wszystkie powody, jakie za i przeciw konsolidacy Kas przemawiają. Starałem się bezstronnie je wyświetlić, opierając się na faktycznych danych cyfrach i z praktyki wziętych — wykazałem korzyści płynące z koncentracyi Kas i szkody z ich rozdrobnienia pochodzące.

Stanowisko moje, zakreślone uchwałami kongresów kasowych, politycznych i zawodowych, jest jasne i proste. *K. Nacher.*

Przegląd społeczny.

Powiatowa Kasa chorych w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 28 b. m. o godz. 9 rano w biurze zarządu (Rynek Kleparski 11). Delegatów robotników zamianował zarząd. Różni ludzie otrzymali legitymacye na delegatów i zaproszenia na walne zgromadzenie, a nikt ich na delegatów nie wybierał i nie było wogóle żadnych wyborów. Ale od czegóż p. Bociański jest prezesem Kasy!

Z ruchu robotniczego w Krakowie. Dnia 24 b. m. odbyło się w lokalu Związku stow. rob. poufne zgromadzenie robotników budowlanych, na którem, po przemówieniach tow. Misiołka, Sułczewskiego, Łyszczarza i innych, jednogłośnie uchwalono święcić dzień 1 Maja.

Wiec pracowników w przemyśle budowlanym, który zwołuje do Lwowa na niedzielę rano wspólna komisya

przemysłowców i robotników, odbędzie się w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej czynności delegacyi w sprawie bezrobocia (ref. tow. Żelaszkiewicz). 3) Akcya budowlana rządu, kraju i gmin (ref. dr. Jan Roszkowski). 4) Budowa dróg wodnych (ref. dr. Rutowski). 5) Budowa kolei (ref. bar. Gostkowski). 6) Ustawa o popieraniu przemysłu i ucisk fiskalny (ref. dr. Stesłowicz. 7) Wnioski. Na wiec ten zaproszono delegacye korporacyi przemysłu budowlanego całego kraju, posłów na sejm i do Rady państwa i Radę m. Lwowa.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We wtorek 23 bm. odbyło się tu zgromadzenie robotników krawieckich i stolarskich przy nader licznym udziale uczestników. Zgromadzenie zagaił tow. Bobrowski, a po wyborze przewodniczącego, przemawiał jako referent tow. Żołnierz. Mówca w obszernem przemówieniu wyjaśnił zebranym cele i korzyści organizacyi, poczem wezwał do święcenia 1-go Maja. Następnie tow. Schiffler omawiał walkę proletaryatu o prawa polityczne, wyjaśnił obszernie znaczenie święta robotniczego i wezwał do jak najuroczystszego święcenia 1-go Maja, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Z organizacyi robotników polskich w Wiedniu. W niedzielę 24 kwietnia odbyło się tu półroczne walne zgromadzenie stow. „Siła“. Przewodniczący tow. Terakowski zagaił zgromadzenie.

Po odczytaniu przez sekretarza tow. Wójtowicza protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i po przyjęciu go do wiadomości, złożył skarbnik tow. Gertz sprawozdanie kasowe za ostatnie półrocze: Pozostałość wynosiła 234 K 64 h, dochody 316 K 14 h, razem 550 K 78 h. Rozchody: zapomogi dla członków 111 K, inne wydatki 321 K 52 h; zatem ogólny rozchód wynosił 432 K 52 h. Pozostaje więc saldo na kwiecień br. 118 K 26 h. Wartość inwentarza wraz z biblioteką 800 K.

Biblioteczne sprawozdanie złożył tow. Müller. Biblioteka liczy ogółem 308 książek polskich, 52 niemieckich. W ostatniem półroczu wypożyczono ogółem 233 książek polskich, 18 niemieckich. Ogółem korzystało z biblioteki 41 towarzyszów.

Następnie sekretarz tow. Wójtowicz złożył ogólne sprawozdanie z czynności wydziału. Wydział urządził 17 wykładów popularno-naukowych, 2 wieczorki pamiątkowe, 2 zabawy kostyumowe i naukę tańców. Obecnie wydział założył nową sekcyę „Kółko śpiewackie“, które się pomyślnie rozwija.

Imieniem komisyi kontrolującej tow. Zawistowski stawia wniosek o udzielenie zarządowi wotum zaufania, który jednogłośnie uchwalono.

Przy wyborze uzupełniającym wybrano do wydziału tow. Konrada Ulatowskiego i Juliana Jawora. Następnie po 3-godzinnej debacie uchwalono nowy statut dla stowarzyszenia.

Na zakończenie przewodniczący tow. Terakowski, wskazując na działalność stowarzyszenia, wezwał zgromadzonych, by i nadal dla sprawy robotniczej usilnie pracowali.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 26 kwietnia. 470 przed Chr. Narodziny Sokratesa. — 1795. Trzeci rozbiór Polski. — 1828. Rosya wypowiada wojnę Turcyi. — 1890. Strejk górników w Westfalii. — 1892. Proces anarchisty Ravachola.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład p. Adama Siedleckiego: „Duchowe pielgrzymstwo Słowackiego“.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Nawojka“, komedya na tle stosunków krakowskich w XV. w. w 3 aktach St. Rossowskiego (nowość).

Niedziela: „Nawojka“.

Poniedziałek: „One“ (Wiennerinnen), komedya w 3 aktach Herm. Bahra (na dochód Tow. Dobroczynności).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości I Maja!

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Z Tuchowa piszą nam: Mieliśmy tu 21 bm. przy nader licznym udziale słuchaczów ze sfer inteligencyi, mieszczaństwa i włościan z okolicznych wsi, pierwszy wykład popularny krakowskiego uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Prelegent p. Urbanowicz, przedstawiwszy wprzód cele uniwersytetu, dążącego do zdemokratyzowania nauki, będącej dotychczas wyłącznie prawie przywilejem uczonych, wygłosił następnie wykład z dziedziny astronomii, za co mu serdecznie podziękowano. Z niecierpliwością oczekujemy dalszych wykładów.

W Tarnowie wygłosił dnia 21 bm. w sali „Sokoła“ dr. Leon Schützer odczyt pt. „Tragedya myśli“, w którym dał obraz rozwoju światopoglądu ludzkiego. Odczyt dra Schützera, przyjęty hucznym aplauzem, wywarł na licznie zgromadzonych słuchaczach ogromne wrażenie.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się próby z 3 aktowej komedyi historycznej St. Rossowskiego „Nawojka“. W akcie II i III sztuka ta otrzyma nowe dekoracye pędzla p. St. Jasieńskiego, dekoratora teatru lwowskiego, przedstawiające piwnicę w piwiarni i skrzydło klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, z widokiem na dawny Zamek wawelski.

Piekąca sprawa. Statystyka śmiertelności w Austryi, którą ogłosiliśmy niedawno, wykazuje, że do miast z największą liczbą wypadków śmiertelności należy Lwów, a największy kontyngent dostarcza gruźlica. Celem zapobieżenia bodaj w drobnej części tej strasznej chorobie utworzyła się jeszcze w ubiegłym roku komisya, która ma obmyślić środki dla powołania do życia sanatoryum dla suchotników, a na czele komisyi stanął prezydent Małachowski. Ponieważ taką samą myśl powziął dr. Janiszewski z Zakopanego, rzeczona komisya uchwaliła w grudniu z. r. całą akcyę zespolić. Prowadzenie pertraktacyj i zbadanie całego projektu polecono protomedykowi dr. Merunowiczowi. Od owej chwili minęło prawie 5 miesięcy, a cała sprawa spoczywa jeszcze ciągle w biurze sanitarnem. Przypominamy p. Merunowiczowi, że sprawa jest piekąca i że należałoby nareszcie referat wygłosić albo złożyć.

Interesy ks. Mardyrosiewicza. Jak wiadomo, pochłonęły większą część pieniędzy zakładu „Pii montis“ miłostki ks. Mardyrosiewicza. Ks. kanonik urządzał się w ten sposób, że wydawał swoje metresy, gdy mu się stały niewygodnemi, za różnych swoich zauszników. Panowie ci otrzymywali nietylko żony ale i hojne podarunki. Jeden z nich, znany aferzysta Reinisch, założył sobie przed kilku laty w pasażu Hausmana sklep i warsztat blacharski, na którym ks. Mardyrosiewicz stracił około 60 000 złr. Pan Reinisch „doił“ ks. kanonika przez całe dwa lata!

Gdzie winowajca? „Kuryer lwowski“ pisze: W pogoni za czemś, coby księdza Mardyrosiewicza w lepszem świetle przedstawić i zaniepokojenie sumienia dewotek uspokoić co do kradzieży przez „duchowną“ osobę mogło, wlazł „Dziennik polski“ aż na... żydów. Żydzi winni, że ks. Mardyrosiewicz kradł — bo oto przynosili mu do zastawu „zaumarłe perły“, t. j. takie, które z powodu starości utraciły blask i stały się bezwartościowemi, a ks. Mardyrosiewicz je przyjmował do zastawu i w ten sposób znaczne szkody poniósł. (O ile wiemy, był zawsze w tym banku jubiler-taksator). Teraz więc nikt już nie będzie miał najmniejszej wątpliwości co do winy żydów i szkoda tylko, że „jaszczurcze to plemię“ nie stanie na rozprawie, zamiast ks. Mardyrosiewicza, któremu „Dziennik“, jako niewinnej ofierze semickiej rasy, jakąś demonstracyę, lub przynajmniej dar honorowy obmyślić powinien.

Inne sfery znowu, również w poszukiwaniu „winnych“, starają się zrobić z ks. Mardyrosiewicza pospolitego waryata, którego trzeba oddać na obserwacyę lekarską, a następnie uwolnić i chyba znowu na czele banku jakiegoś postawić. To wcale nie bajka, lecz fakt, że poruszono myśl, aby księdza M. oddać pod obserwacyę psychiatrów.

Od redakcyi lwowskiego „Przedświtu“ otrzymujemy na podstawie § 19 ust. pras. następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby pomiędzy wekslami ks. Mardyrosiewicza znajdowały się także weksle podpisane dla dziennika „Przedświt“. Nieprawdą jest, jakoby pismo powyższe ks. Mardyrosiewicz w jakikolwiek sposób wspierał. Nieprawdą jest, jakoby defraudacye w banku „Pius Mons“ odbiły się silnie na „Przedświcie“. Natomiast prawdą jest, że ani z bankiem „Pius Mons“, ani z ks. Mardyrosiewiczem, ani z którymkolwiek funkcyonaryuszem tegoż banku nigdy w żadnych stosunkach finansowych, ani redakcya, ani którykolwiek z członków wydawnictwa „Przedświt“ nie pozostawał. M. D. Teodorowicz.

Panowie z „Przedświtu“ są tak zdenerwowanymi, że trudno z nimi rozprawić się na zimno. Wypierają się wszystkiego i wszystkich, co nie jest bardzo rozsądne, lecz przeciwnie, może nasunąć mnóstwo podejrzeń. Myśmy wcale nie twierdzili, że redakcya „Przedświtu“ brała pieniądze z banku „Pius Mons“. Mogła je otrzymywać w dobrej wierze od ks. Mardyrosiewicza, lub innych, nie znając pochodzenia tych pieniędzy. Kto zna formy, w jakich płyną subwencye dla prasy klerykalnej lub urzędowej, ten wie dobrze, że są tysiączne sposoby, aby ukryć właściwe źródło. Wiadomości nasze oparliśmy na doniesieniach ze Lwowa. Doniesiono nam o wiele gorsze rzeczy, które tam krążyły z ust do ust. Zamieściliśmy jednak tylko doniesienie, że ksiądz ormiański wspierał ormiańskie pismo klerykalne, w czem niema nic nieprawdopodobnego, ani niezwykłego.

Echa oszustw w „Unio catholica“. Z Przemyśla donoszą nam, że prawie codziennie po kilkunastu włościan oblega przemyski magistrat, poszukując jednego z funkcyonaryuszów magistrackich, niejakiego K., który był agentem „Unio catholica“ i jako taki pobrał od okolicznych włościan pieniądze, lecz ani nie wystawił im polic asekuracyjnych, ani też nie zwrócił pobranych kwot. Oszukani przez „Unio catholica“ chłopi domagają się obecnie napróżno zwrotu pieniędzy.

Ks. Letus Olszewski odzyskał mowę! Ks. Olszewski, znany protektor „Unio catholica“, wygłosił w niedzielę siarczyste kazanie przeciw socyalistom i wszystkim tym, którzy z nimi obcują. Grzesznikiem wedle niego jest nietylko socyalista, ale każdy, kto ich pisma czyta, albo je rozszerza.

Naszem zdaniem zrobiłby lepiej ks. Olszewski, gdyby swoich parafian ostrzegał przed ludźmi i instytucyami, które zawodowo uprawiają naciąganie łatwowiernych katolików, lub nadużywają sutanny. Mają to zresztą być ostatnie występy tego wojującego mnicha, gdyż niebawem „za karę“ ma być przeniesiony do jakiegoś miasteczka prowincyonalnego.

P. Julia Thumen uprasza nas o zamieszczenie następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakobym listy ks. Olszewskiego ofiarowała najpierw „Naprzodowi“, a potem p. Breiterowi; nie jest prawdą, jakoby mi p. Breiter pożyczył za te listy 2000 koron na kaucyę dla mego męża, nie jest też prawdą, jakobym ja spowodowała publikacye listów księdza Olszewskiego, lub pośrednio czy bezpośrednio prowadziła kampanię dziennikarską przeciw ks. Olszewskiemu. Prawdą jest, że pragnę wyzwolić męża za kaucyą z aresztu śledczego i w tym celu udawałam się do rozmaitych zamożnych ludzi. Rewelacye w „Monitorze“, o ile mi wiadomo, zamieszczał jakiś ksiądz świecki. Z poważaniem Julia Thumen“.

Pojmujemy uczucia osobiste p. Thumenowej wobec swego męża, przebywającego w areszcie. Polemizować z nią nie będziemy, wszystkie jednak nasze twierdzenia o „Monitorze“ podtrzymujemy w zupełności.

Śmierć w aresztach policyjnych. Z Nowego Sącza donoszą nam: W tych dniach zaszedł u nas wypadek, który poruszył silnie opinię publiczną, zwłaszcza, że otoczony on jest głęboką tajemnicą.

Stojącemu na mieście koniowi włościańskiemu uciął jakiś ulicznik włosień z ogona i sprzedał go pewnemu wyrobnikowi. Ten nie domyślając się, iż włosień ów pochodzi z kradzieży, niósł go w rękach zupełnie otwarcie przez miasto. Powiadomiona o kradzieży policya aresztowała go natychmiast i odprowadziła do aresztów policyjnych.

Na drugi dzień znaleziono go w aresztach policyjnych **powieszonego na własnem ubraniu.** Na natarczywe zapytania ze strony publiczności o przyczynę tej tajemniczej śmierci, odpowiadała policya, że „wolał się powiesić, gdyż nie miał co życia żałować, mając lat 60“...

Należy dodać, że areszty policyjne w Nowym Sączu umieszczone są w piwnicach ratusza, bez żadnego podwórza, w celkach wykładanych betonem, z których więźniowie nawet na przechadzkę nigdy nie są wypuszczani. Więźniom nie daje się gotowanej strawy, tylko policya dostaje 10 ct. dziennie na kupienie więźniom chleba, co, nawet przy sumiennem spełnieniu tego obowiązku, nie wystarczyłoby na życie. W aresztach tych zgniła przed rokiem kobieta, o czem w swoim czasie pisaliście w „Naprzodzie“.

Tajemnicza śmierć aresztowanego wyrobnika wywołała w mieście głębokie wzburzenie.

Oczekujemy ze strony przełożonych władz energicznego śledztwa i wyjaśnienia tajemniczej tej sprawy.

Samobójstwo. Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z poniedziałku na wtorek odebrał sobie życie we własnem mieszkaniu strzałem rewolwerowym sierżant 45 p. p. W. Gonet, który od dwóch miesięcy pozostawał na praktyce przy tutejszym urzędzie pocztowym. Samobójca zakończył życie na miejscu w kilka minut po wystrzale. Powód samobójstwa nie wiadomy.

Gimnazyum w Sniatynie nie będzie, jak mylnie doniosły lwowskie dzienniki, niemieckiem, lecz polskiem.

O gimnazyum cieszyńskie. Na Śląsku odbywają się wiece w sprawie gimnazyum polskiego prawie co niedzieli. Następnej niedzieli odbędzie się wiec w Stonawie w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, na który zejdzie się z pewnością ogromna liczba ludu polskiego.

Redakcya „Szkolnictwa“ ogłosi wkrótce drukiem w osobnej broszurze mowę tow. posła Seitza, wygłoszoną w parlamencie w obronie szkolnictwa i nauczycieli przed zamachami klerykałów.

Hakatyzm. Z Ostrowa donoszą do „Dziennika poznańskiego“: W gimnazyum tutejszem zniesiono lekcye języka polskiego. Pozostawiono je tylko w prymach, sekundach i wyższej tercyi jako przedmiot fakultatywny. Wykładany bywa w dwóch lekcyach tygodniowo.

Rozkład jest taki, że jedna lekcya polskiego przypada na tę samą godzinę, w której się odbywa lekcya języka angielskiego, druga na lekcyę języka hebrajskiego. Tak więc uczeń, chcący się uczyć po polsku, z języków angielskiego lub hebrajskiego zrezygnować musi. Oprócz tego wyszedł rozkaz, zabraniający każdemu uczniowi, mającemu w ostatniem świadectwie w jednym z przedmiotów przymusowych jeszcze trójkę, pobierania nauki któregokolwiekbądź języka fakultatywnego.

Ciekawe, czy taki porządek rzeczy długo się ostoi.

Pp. Rudnickiemu i Ludwigowi, u których swego czasu odbyła się rewizya, pomimo, że egzamin złożyli, dotychczas świadectw nie wydano.

W tych dniach doręczono uczniom gimnazyalnym katalog biblioteki gimnazyalnej. Z polskich dzieł wykazuje spis książek 18.

Demonstracya przeciw caratowi w Wiedniu. Grono socyalistycznych studentów uniwersytetu wiedeńskiego urządza w piątek w sali Ronachera zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Walka kulturalna w Rosyi.

Szupaśnictwo. Wydział krajowy odniósł się z przedstawieniem do namiestnictwa o zalecenie podwładnym swym organom, w szczególności dyrekcyom policyi w Krakowie i we Lwowie, tudzież ekspozyturze policyi w Przemyślu, oraz starostwom, ażeby względem osób przeznaczonych na wydalenie, zastosowały szupasowanie za paszportem przymusowym, a nie w drodze szupasu, t. j. odstawiania pod strażą. W kosztach takiego szupasowania zachodzi bowiem bardzo znaczna różnica, gdyż przy wydaleniu za paszportem przymusowym opłaca się tylko 1 bilet jazdy koleją i niema innych wydatków, podczas gdy przy wydalaniu w drodze szupasu, tj. pod strażą, opłaca się 3 bilety, nadto wynagradza się osobno strażnika za drogę, a stacye szupasowe otrzymują pięć razy wyższy ryczałt na poniesione przez nie wydatki.

Stanisław Brzozowski. We wtorek zrana zmarł nagle w Warszawie Stanisław Brzozowski, poeta, sekretarz redakcyi „Chimery“. Zmarły przedwcześnie, w młodzieńczym wieku, Brzozowski rozpoczął karyerę literacką w „Życiu“ krakowskiem, gdzie pomieszczał wiersze oryginalne i tłómaczenia poetów francuskich Baudelaire'a, Malarme'go i innych. Był on jednym z najwybitniejszych talentów młodszego pokolenia. Zmarły był synem sędziwego poety Karola Brzozowskiego. Zgon ten budzi szczery żal u wszystkich, którzy go znali i przywiązywali znaczne nadzieje do jego tak pięknie rozwijającego się talentu. Podobno Stanisław Brzozowski popełnił samobójstwo.

Zmarł we Lwowie Jakób Nawrocki, były dzierżawca „Słowa Polskiego“.

Usiłowane samobójstwo skazanego na śmierć. Jak już donieśliśmy skazany Jan Galas zaraz po wyroku usiłował so-

bie odebrać życie. Gdy tylko go wyprowadzono z sali, pchnął się w piersi kozikiem, który miał przy sobie. Noża nie dodostarczyła mu żona, jak to w pierwszej chwili mniemano. Rana Galasa nie jest niebezpieczną, bo nóżześliznął się po żebrze. W szpitalu więziennym sędzia Klimecki przesłuchiwał Galasa na podstawie jego oświadczenia, że ma poczynić ważne zeznanie.

Z za kulis militaryzmu. W paryskiej „Petite Republique socialiste“ przed niedawnym czasem pojawiło się kilka korespondencyj z Vitre, piętnujących postępowanie z żołnierzami kapitana Soueta, gorliwego klerykała, który, jak to u świętoszków zwykle bywa, umiał godzić wzrekomą miłość boską z nienawiścią wobec ludzi. W sferach oficerskich rzucono podejrzenie, w dodatku, jak twierdzi redakcya, zupełnie niesłusznie, iż autorem listów z Vitre był żołnierz, nazwiskiem Charton. Od tego czasu rozpoczęło się w koszarach systematyczne znęcanie się nad Chartonem. O niesłychanej pomysłowości przełożonych w torturowaniu tego człowieka świadczy fakt, iż, wiedząc, że ulega on zawrotom głowy, kazali mu 5 razy przejść tam i napowrót po wysokim murze.

Za piątym razem Charton, któremu się ciemno zrobiło w oczach, odmówił posłuszeństwa. Za niesubordynacyę osadzono go w areszcie wojskowym. Ze swej celi wystosował Charton skargę do pułkownika, który mu... powiększył karę. Nieszczęśliwy napisał wówczas skargę do generała. Za całą odpowiedź posłano do niego lekarza pułkowego, który go uznał .. za waryata i związanego kazał odstawić do szpitala. Wszystkie te fakty wywołały niesłychane oburzenie w Vitré, które znalazło swe echo na łamach „Petitie Republique“. Władze wojskowe, przyciśnięte do muru, musiały wdrożyć dochodzenie, zakończone zasądzeniem pułkownika Bourdeau na 8 (wyraźnie ośm) dni aresztu, a lekarza na dni 15 (wyraźnie piętnaście).

Z sali sądowej.

Znowu wyrok śmierci. Przed krakowską ławą przysięgłych stanął onegdaj niezwykły zbrodniarz: morderca kobiet. Ignacy Władysław Jędrzejowski, liczy lat 28, urodził się w Radziechowie, gubernii warszawskiej. Ukończył cztery klasy początkowe i dwie gimnazyalne, poczem w 13 roku życia zbiegł od rodziców, mających 2-morgowe gospodarstwo w Woli pod Warszawą.

Zaczął dopuszczać się kradzieży; schwytano go i osadzono na trzy lata w domu poprawy w Studzieńcu. Uciekł stamtąd po dwóch latach pobytu i powrócił do Warszawy, oddając się już teraz wyłącznie kradzieży. Znowu go schwytano; tym razem, ponieważ miał już lat 17, został skazany na cztery miesiące, a następnie na dziewięć miesięcy więzienia. Odsiedział zaledwie połowę kary, od dalszej uwolnił się zręczną ucieczką.

W roku 1891 przybyła do Warszawy Agnieszka Wojciechowska z Lublina, która sprzedała dom i miała większą kwotę pieniędzy. Jędrzejowski zawarł znajomość z tą kobietą, zaprowadził ją do budki ogrodowej, czynił wynurzenia miłosne i chciał przemocą odebrać pieniądze. Gdy kobieta zaczęła krzyczeć, Jędrzejowski pochwycił cegłę i uderzeniem w głowę rozbił czaszkę Wojciechowskiej. W kilka dni przychwycono go, przyznał się do zbrodni i skazany został na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót i dożywotni pobyt na Syberyi. Nie poszedł wszakże do katorgi, a to skutkiem świadectwa, iż jest umysłowo chory. Osadzono go więc na dożywotni pobyt w zakładzie obłąkanych w Tworkach. Tu przepiłował kratę i po półrocznym pobycie wydobył się na wolność, by kraść dalej.

Potem opuścił Królestwo Polskie i wałęsał się po Galicyi; był we Lwowie, Stanisławowie, gdzie pracował, jako najmnik magistratu i w Tłumaczu, gdzie właścicielowi wędrownej menażeryi skradł zegarek i 320 koron. Nie zdołał przepuścić pieniędzy, gdy go schwytano w Tyśmienicy, odebrano pozostałą jeszcze kwotę 290 koron i osadzono w więzieniu. Nie doszło wszakże do rozprawy, bo znowu udało mu się uciec z więzienia przez otwór, wybity w murze.

Po ucieczce powrócił do Królestwa Polskiego, gdzie go przytrzymano i odstawiono ponownie do zakładu w Tworkach, gdzie znów kratę przepiłował i uciekł do Galicyi. W czasie ucieczki nocował u przemytnika w pobliżu stacyi Granica na terytoryum rosyjskiem; u przemytnika zastał niejaką Leńską z pod Warszawy, udającą się na pielgrzymkę do Rzymu, i przeszedł z nią granicę dnia 11 sierpnia z. r. Podczas przechodzenia rzeki Przemszy, silny prąd omal nie przewrócił kobiety; Jędrzejowski chwycił ją wpół, aby ją przytrzymać i wtedy zauważył, że ma na piersiach ukryte pieniądze. Po przejściu rzeki, usiłował wydrzeć pieniądze, a gdy kobieta stawiła mu opór, przewrócił ją na ziemię, chwycił pod gardło i udusił. Gdy czuł, że śmierć nastąpiła, rozerwał ofierze gorset i wydobył pieniądze w kwocie 763 rubli. Zabrał je wraz ze srebrną branzoletką, koszykiem z bułkami i serem.

Noc spędził w polu, a nazajutrz przybył do Krakowa i zamieszkał w Podgórzu u Jana Brożka, gdzie w krótkim czasie przepuścił zrabowane pieniądze. W policyi podgórskiej zameldował się pod nazwiskiem Stanisława Certowicza, stelmacha, a później jeszcze posługiwał się książką robotniczą na nazwisko Jana Kuśmierza, a następnie Józefa Marszałka. Z temi książkami odbył nową wędrówkę po Galicyi i Węgrzech, aż nareszcie przyaresztowała go żandarmerya w Szczakowy na podstawie informacyj prokuratora warszawskiego.

W śledztwie przyznał się obwiniony do wymienionych faktów morderstwa i kradzieży. Wskutek tego zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni kradzieży, zbrodni rozbójniczego morderstwa i prrekroczenia z § 320 c) g) u. k.

Rozprawie przewodniczył radca Turowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Trzaskowski, bronił dr. Włodzimierz Lewicki.

Na rozprawie obwiniony przyznał się do kradzieży i zamordowania w Warszawie Agnieszki Wojciechowskiej; wyparł się wszakże zamordowania drugiej kobiety po przejściu rzeki Przemszy, twierdząc, że uczynił to w jego obecności inny mężczyzna, towarzyszący kobiecie.

Po przesłuchaniu świadków, wydali rzeczoznawcy lekarscy prof. dr. Żuławski i prof. dr. Wachholz orzeczenie, że Jędrzejowski jest zupełnie zdrowym umysłowo.

Po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Jędrzejowskiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów). Jako generalny mówca za wnioskiem Pernerstorfera przemawiał pos. Malik, który zwrócił uwagę na to, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest oficerem w czynnej służbie, a regulamin wojskowy zabrania wszystkim czynnym wojskowym wszelkiego udziału w polityce.

Jako generalny mówca przeciw wnioskowi przemawiał klerykał pos. Morsey.

Wnioskodawca tow. Pernerstorfer w końcowem przemówieniu zbijał wywody dra Körbera i zarzuty, podniesione w dyskusyi przeciwko wnioskowi socyalnych demokratów.

W głosowaniu większością głosów odrzucono nagłość wniosku Pernerstorfera, wskutek czego wniosek ten został odesłany do komisyi konstytucyjnej dla regulaminowego traktowania.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu debaty szczegółowej nad ustawą o należytościach.

W dyskusyi nad § 3 zadierali głos posłowie Noske, dr. Ofner i Wrabetz, oraz minister skarbu Böhm-Bawerka, poczem dyskusyę przerwano.

Następnie minister sprawiedliwości Spens-Boden odpowiedział na interpelacyę posła Schückera i dra Byka w sprawie zażaleń adwokatów na pokrzywdzenie ich stanu przy stosowaniu nowej procedury cywilnej. Minister oświadczył, że prosi przedewszystkiem, aby mu uwierzono, iż on osobiście dalekim jest od zapoznawania wysokiego znaczenia stanu adwokackiego i od tendencyi poniżania go. Taka tendencya w ministerstwie sprawiedliwości nie istnieje, a jeżeliby minister gdzieś dostrzegł jakiekolwiek jej ślady, z pewnością z całą energią przeciwko niej by wystąpił.

Minister powiada dalej, iż każde wielkie dzieło reformy, na jakiemkolwiek polu przedsięwzięte, nie może obejść się bez naruszenia interesów już istniejących. Jeżeli jednak z okazyi wejścia w życie nowych ustaw,

wydarzają się wypadki, które przedstawiałyby się jako wybryki i mogły wywołać zaniepokojenie, to minister ubolewałby żywo nad tem, ale musiałby je przyjąć jako wyjątki, nieodłączne przy tak wielkiem dziele. Mogę jednak w imieniu wszystkich urzędników zapewnić — kończył minister — że wszyscy uznają równorzędność stanu adwokackiego ze stanem sędziowskim i że wszelkie inne zapatrywanie sprzeciwiałoby się naszym poglądom i tradycyom.

Przemawiali nastepnie po czesku Zazvorka i Rataj. Prezydent hr. Vetter w odpowiedzi na zapytania Bergera oświadcza, że nie zatrzymuje interpelacyi szenererowców.

Szenererowiec Berger uskarża się na brutalność antysemitów i zapytuje prezydenta, czy nie wpłynąłby na Luegera, aby powściągnął swoich ludzi w ordynarnych wybrykach, bo w przeciwnym razie wszechniemcy byliby zmuszeni chwycić się prawa pięści.

Prezydent odpowiada, że wszelkie obelgi zawsze gani, ale że Berger nie powinien był prowokować. (Protesty u szenererowców).

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 7. Następne posiedzenie w piątek.

Telegraf i telefon.

Demonstracya przeciwko Rosyi.

Lwów, 25 kwietnia. W niedzielę dnia 28 kwietnia odbędzie się we Lwowie w sali „Belle-vue“ (ul. Karola Ludwika l. 27) zgromadzenie ludowe w sprawie rozruchów w Rosyi. Zgromadzenie to zwołane zostało przez komitet polskiej i ruskiej partyi socyalno-demokratycznej i przez polską i ruską młodzież socyalistyczną.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Wiedeń, 25 kwietnia. Komisya socyalno-polityczna zakończyła obrady o dniu roboczym w kopalniach. Pod koniec posiedzenia przyjęto małą większością wniosek tow. pos. Schuhmeiera. Według tego wniosku, będzie wolno wyjątkowo tylko przedłużać dzień pracy, za zgodą pracodawców i wydziału robotniczego.

Reprezentant rządu oświadczył się przeciwko tej zmianie.

Pos. dr. Kolischer złożył wskutek tego deklaracyę, iż nie przyjmuje referatu, gdyż ustawa z tą zmianą nie ma widoków do dojścia do skutku.

Mimo to wybrano go jednomyślnie referentem. Dr. Kolischer zastrzegł sobie co do ostatecznej decyzyi czas do namysłu do dziś dnia.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dzisiejszy dzień poświęcony był posiedzeniom komisyj i naradom klubów. Dziś obradowały następujące komisye: kolejowa, konstytucyjna, komisya dla nietykalności poselskiej, gospodarcza i szkolna.

Zasądzenie oszczerców.

Wiedeń, 25 kwietnia. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 6 szenererowcom, którzy w czasie kampanii wyborczej w pismach niemiecko-narodowych rzucali nikczemne oszczerstwa na tow. dra Verkaufa.

Wszyscy oszczercy zostali zasądzeni na mocy jednomyślnego werdyktu przysięgłych, orzekającego, że nie przeprowadzili dowodu prawdy.

Pożar.

Berno, 25 kwietnia. W okolicy Berna morawskiego w miejscowościach Brzezina i Prosec zniszczył pożar 42 domy. Ogień pociągnął za sobą kilka ofiar ludzkich, podczas akcyi ratunkowej bowiem kilka osób odniosło rany, kilka zaś zostało zabitych. Z pogorzelców bardzo mało było asekurowanych.

Delcasse w Petersburgu.

Petersburg, 25 kwietnia. Bawiący tu francuski minister spraw zagranicznych Delcasse wręczył rosyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych wielki krzyż legii honorowej. (Mianowania tego rodzaju obniżają wartość legii honorowej. *Przyp. Red.).*

Z Finlandyi.

Kopenhaga, 25 kwietnia. Biuro Ritzaua donosi z Helsingforsu: Senat finlandzki wniesie protest przeciwko temu, aby wydatki na rosyjską żandarmeryę w Finlandyi wstawiano w budżet finladzki.

Koniec strejku w Genui.

Genua, 25 kwietnia. Na odbytem wczoraj wielkiem zgromadzeniu strejkujących robotników okrętowych uchwalono wobec tego, iż prezydent ministrów Zanardelli przyjął rolę sędziego rozjemczego, uznać strejk za ukończony.

Przesilenie w gabinecie angielskim.

Londyn, 25 kwietnia. „Daily Mail“ donosi, że z powodu wniesionego budżetu przyszło do poważnych różnic między Chamberlainem a kanclerzem skarbu Hicks-Beachem. — Mianowicie Chamberlain upiera się przy kilku pozycyach, którym Hicks-Beach jest przeciwny. Wobec tego Hicks-Beach podał się do dymisyi, Chamberlain radzi przyjąć jego dymisyę.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 25 kwietnia „Daily Mail“ donosi z Pretoryi: Lord Kitchener zamierza rozwinąć największą energię dla ukończenia kampanii przed nastaniem zimy afrykańskiej. Pani Botha, która pośredniczy pomiędzy Kitchenerem a Bothą, powróciła od swego męża bez skutku. Tenże odmawia zawarcia pokoju.

Obliczają, że dotąd znajduje się 17 tysięcy Burów w niewoli angielskiej.

Pretorya, 25 kwietnia. Urzędowo donoszą, iż od czasu ostatniego urzędowego zestawienia wzięli Anglicy 385 Burów do niewoli, zdobyli 386 karabinów, 5.000 paczek z nabojami małego kalibru i 5 dział.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 25 kwietnia. Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu: Patrole, wysłane do Kałganu, nie znalazły ani tam, ani w pobliżu, wojsk chińskich. Wojska generała Liu cofnęły się do Szansi.

Wczoraj stracono w Pekinie Chińczyka, który zabił niemieckiego kapitana Bartscha.

Londyn, 25 kwietnia. Dzienniki donoszą z Pekinu, że oddział, złożony z wojska francuskiego, angielskiego i japońskiego natrafił koło Szanghaj-kwan na bandę maroderów chińskich, którą zmusił do ucieczki, ale jej do szczętu rozbić nie zdołał.

Tientsin, 25 kwietnia. Biuro Reutera donosi, iż w okolicy Szanghaj-kwan znaleziono 19 zakopanych w ziemię armat polnych wraz z amunicyą.

Yokohama, 25 kwietnia. Poseł japoński w Soeul był na audyencyi u cesarza koreańskiego w sprawie nowej pożyczki, którą Korea zamierza zaciągnąć.

Pretensya Japonii do Chin o odszkodowanie wojenne wynosi 4,750.000 funt. szter.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stow. krawców (ul. św. Krzyża 5) urządza w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 2 popołudniu poufne zebranie.

O godzinie 7 odbędzie się w lokalu stow. zabawa towarzyska z tańcami.

Konferencya partyjna dla okręgu wschodnio-śląskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja b. r. o godzinie 9 rano w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Wybór prezydyum. 2. Sprawozdanie z funduszu partyjnego i wyborczego. 3. Prasa. 4. Ustanowienie agitatora dla wschodniego Śląska. 5. Wnioski. Lokal konferencyi zostanie później podanym. Za komitet okręgowy *Andrzej Hruby.*

Baczność Polacy w Wiedniu! We środę 1 maja o godzinie 9 przed południem odbędzie się w kawiarni „Urania“, II. Taborstrasse 25 **polskie Zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1. Maja i jego polityczne i ekonomiczne znaczenie. Robotnicy Polacy! Popołudniu zejście w praterze w Restauracyi zum braunen Hirschen, obok Schwajcerhauzu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

DO

ZARZĄDU ZAKŁADU ZDROJOWEGO W KROŚCIENKU.

Wody krościeńskiej ze zdroju Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach narządu trawienia, nerek i cierpieniach dróg moczowych. — W skuteczności swej nie ustępuje ona w niczem odpowiedniem szczawo-alkalicznym, jak gleichenberska, emska, selterska, salzbrunska, a posiadając smak przyjemny i orzeźwiający, może jako woda stołowa zastąpić w zupełności wody stołowe obce, jak giesshüblerska, bilińska, krondorfska i t. p. i powinna je nawet u nas całkiem wyrugować. *Prof. dr. Pareński* mp.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

JUŻ

opuściła prasę broszura

pod tytułem:

Przeciw militaryzmowi!

MOWA

posła Ignacego Daszyńskiego

wygłoszona w parlamencie podczas debaty nad kontyngentem rekrutów.

Cena 10 hal.

z przesyłką 15 hal.

Do nabycia w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Bracka L. 15.

Pieniądze należy przysyłać z góry (w markach), w przeciwnym razie żądane egzemplarze nie zostaną wysłane.

Poszukuje się

Ogrodnika na wieś

z długoletnią praktyką.

Żonaci i bezdzietni mają pierwszeństwo. 809 1—6

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“.

Najlepsze czernidło w świecie!

Kto swoje obuwie pięknie błyszczącem i trwałem utrzymać pragnie, powinien kupować tylko

Fernolendta czernidło na buty

a na jasne obuwie tylko

Fernolendta krem naturalnej barwy.

Dostać można wszędzie.

C. k. uprzyw. fabryka zał. 1832 r. w Wiedniu.

SKŁAD FABRYCZNY:

Wien I., Schulerstrasse Nr. 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko

ST. FERNOLENDT.

„WOLA“

organ rusko-ukraińskiej socyalnej demokracyi

wychodzi we Lwowie

1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 3 korony, półrocznie 1 kor. 50 hal. — Kto chce mieć kompletny rocznik, raczy nadesłać całoroczną prenumeratę.

108 Adres redakcyi i administracyi: 31—?

Lwów, ulica Lindego l. 8 (parter).



ROWERY

znakomitej dobroci Gregera nowe z 1901 modele od 140 K. Używane najnowszej konstrukcyi po 80, 90 i 100 K. Pneumatyki nowe po 9 K. Szlauchy 5 K. Katalog darmo. 802 1—6

Fahrrad-Haupt-Depot: M. RUNDBAKIN

Wieden IX, Berggasse 3.

Dla hurtowców duży katalog za 60 h. w znaczkach. — Koresp. polska.

Wyszła z druku broszura:

Kapitalistyczne państwo jako pracodawca.

(Krytyka kolejnictwa austryackiego).

MOWA

posła tow. dra WILHELMA ELLENBOGENA

wygłoszona w parlamencie austryackim dnia 14 marca 1901.

Cena 10 halerzy

z przesyłką 15 hal.

Do nabycia w Administracyi „Kolejarza“, Kraków, ul. Długa 34, i w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Bracka 15.

Nie wszystkie

gatunki »Oats« są powszechnie znanym »Quäker Oats«. — »Quäker« jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

»Quäker Oats« sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych żółtych paczkach, zaopatrzony w znak ochronny figury »Quäker«.

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy

Quäker Oats

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

1 lokaja z kaucyą
14 robotników do fabryki dachówek, obznajomionych z robotą
1 chłopca do praktyki do cukierni
1 kelnerki umiejącej po niemiecku
2 gumiennych.
5 szwaczek do pracowni.
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.
1 kasyerki do kawiarni
1 hafciarki
1 szewskiej maszynistki
2 bon Niemek.
2 nauczycielek 25—30 zł. miesięcznie.

Poszukują posady: kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie. 130. 150—?

Dać kilka kropel przyprawy do rosołu

MAGGI

a **każdy rosół i każdy bulion** staje się w jednej chwili nadspodziewanie **dobrym i posilnym.**

Złoty medal ces. król. autr. nagroda **Wiedeń 1881**

Juliusz Maggi i Sp. w Bregencyi.

Dostać można we wszystkich handl. łakoci i korzennych, drogueryach

---

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).